

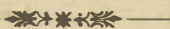
MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek



Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Prosimy naszych Przyjaciół o życzliwe poparcie „Mieszczanina“ w kole swoich znajomych.

**➡ Czas najwyższy ➡
➡ odnowić prenumeratę. ➡**

Dlaczego nasz kraj biedny?

Szlachecko-pańska autonomia pod protektoratem ojcymów z Wydziału krajowego i Namiestnictwa doprowadziła kraj nasz do ruiny — albowiem, jak to wykazaliśmy w poprzednim numerze — pod jej wpływem dawne bogactwo wsi i miast stopniało prawie do szczytu, a natomiast wszędzie rosną długi jak na drożdżach.

Przyczyną tego upadku zbrodnicze rozdrapywanie funduszy gminnych, jakie kwitnie dzisiaj w Galicyi, dzięki pobłażliwości i niedołęstwu ze strony Rad powiatowych i Wydziału krajowego. Opiakany ów stan istnieje od początku autonomii, skoro jeszcze w roku 1880 znakomity ekonomista i znawca naszych stosunków finansowych śp. *Tadeusz Romanowicz*, poseł sejmowy, powiedział publicznie: „Kraj nasz duży i dość bogaty — ale brak w nim porządku“.

I tak jest rzeczywiście. . . . Kto bodaj trochę interesuje się sprawami gminnymi na wsi lub w mieście, kto pilnie śledzi gospodarkę w Radach powiatowych i w różnych instytucjach krajowych, ten śmiało mówić może publicznie, że w nieszczęśliwej Galicyi od czasów nadania autonomii, a więc od lat blisko 40. *grasuje anarchia, pożerająca rok rocznie kilkanaście milionów*, nie licząc milionów zdefraudowanych, które pokrywać musi biedny chłop i mieszczanin. Doszło też dzisiaj do tego, że z okazji gospodarki autonomicznej w Galicyi urosło przykre, a jednak prawdziwe przysłowie: *Jedzie złodziej na złodzieju i pogania złodziejem!!* . . .

Kto temu nie wierzy, niechaj zapyta posłów ludowych, ile to milionów przepada

corocznie na niekorzyść kraju dlatego tylko że zbankrutowana lub chciwa grosza brać szlachecka wydzierżawia za niską cenę propinacje i szynki całymi okręgami, a następnie z lichwiarskim zyskiem odstępuje je poddzierżawcom! Nie wspominamy o dal- szym brudnym wyzysku tych panów, jaki ciągną oni z monopolu gorzelnianego, sprzedając propinatorom śmierdzącą i szkodliwą siwuchę za drogie pieniądze, które biedny chłop i robotnik złożyć muszą.

Jeżeli fundusz propinacyjny otrzymuje obecnie z czynszów, opłacanych przez „pańskich“ dzierżawców 8%, miliona koron, to szynkarze wiejscy płacą tym panom tytułem czynszów co najmniej 5 milionów więcej, czyli, że gdyby Wydział krajowy względnie Dyrekcja funduszu propinacyjnego wydzierżawiła szynki w drodze licytacji wprost szynkarzom, to kraj zarobiłby na czysto pięć milionów rocznie. Tak więc, za błędy jednej części społeczeństwa, która dzierży władzę w kraju, poniosło całe społeczeństwo w ciągu lat 17tu (tj. od r. 1889 kiedy za 134½ miliona wy- kupiono od szlachty prawo propinacji) ol- brzymią szkodę w łącznej kwocie 85 do 100 mi- lionów, nie licząc kolosalnych kosztów admi- nistracji funduszem propinacyjnym, które również w znacznej części przechodzą do rąk bankrutów, dając im dostatnie utrzymanie.

Idźmy dalej! W Galicyi jest 6000 gmin wiejskich. Znając urzędowanie naszych wój- tów, których „uczciwość“ (z małymi wyjąt- kami) weszła już w przysłowie, można po- wiedzieć śmiało, że zmarnowanych lub zde- fraudowanych pieniędzy przypada na każdą gminę przeciętnie 500 koron, co przedstawia szkodę w sumie trzech milionów rocznie! Np. w powiecie nowosądeckim było w roku 1906 *kilkadziesiąt gmin*, gdzie wedle sprawozdania Wydziału powiatowego zdefraudowano od 600 — 1000 koron

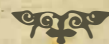
Mamy 270 miasteczek; przypuściwszy,

że w każdym zmarnowano lub zdefraudowano przeciętnie tylko 4000 koron rocznie, to w całości okaże się szkoda w sumie *zwyżej jednego miliona*. W 30. miastach większych wyrzuconych pieniędzy na marne obliczamy przeciętnie po 100 tysięcy czyli razem na *trzy miliony*. (Np samo utrzymanie miejskich straży ogniowych, aby szlachecka „Floryanka” nie poniosła szkody ogniowej, kosztuje każde miasto przeciętnie 50.000 koron). — *Kraków i Lwów* wyrzucają na cele nieproduktywne co najmniej *jeden milion*. Np. Magistrat miasta Lwowa ma tylko... *150 dyurnistów*, nie licząc całej armii urzędników, z których połowa jest zbyteczną. Mieszkanie prezydenta miasta Krakowa przedstawia wartość czynszową 10—12 tysięcy krron, nie licząc kosztów utrzymania koni, ekwipażów itp. dla wygody prezydenta.

Doliczywszy do tego zmarnowane pieniądze w 74 Radach powiatowych na ogólną sumę *2 miliony*, nadto zmarnowane sumy w administracji Wydziału krajowego przypuścimy tylko *1 milion*, zobaczymy, że kraj nasz jest bardzo bogaty, skoro potrafi wyrzucić rok rocznie na nieużyteczne cele z funduszków gminnych i z krwawicy podatkujących razem około *piętnaście milionów!!*

Taka olbrzymia suma pieniędzy przepada co roku wedle opinii śp. Romanowicza jedynie *dla braku porządku*, czyli *dla braku uczciwości kierowników naszego życia autonomicznego* — więc nie dziwnego, że w całym kraju jaki on długi i szeroki rozlega się głośnie wołanie: *Precz z taką autonomią! Precz z taką*

ustawą gminną! Precz ze złodziejami! Precz z przywilejami do Sejmu i ciał samorządnych!



Wyjątkowy człowiek.

Nasza uprzywilejowana Galicya, gdzie anarchia i jej dzieci w postaci siedmiu grzechów głównych, kwitną w całej pełni, zaczęła rodzić w ostatnim czasie nowy gatunek ludzi, tak zwanych „nadcztwów”.

Są to jednak najnędzniejsze miszery umysłowe, bez jakiegokolwiek zasady, bez najmniejszego poglądu na świat szerszy — ale za to giętkie w karku i trzymające się całą duszą kliki rządzącej w mieście. Ponadto odznaczają się niezwykłą zaletą, że wszystkich innych, bez względu na stanowisko, wiek i zasługi, uważają za marne stworzenia, niegodne nawet miana człowieczego.

Istoty tego pokroju umieją sobie przy pomocy plotek i donosów, zaskarbić względy i zaufanie u swych przełożonych, skutkiem czego używane są bardzo często do różnych „poufnych” misyj — i tak powoli, a zwłaszcza przy zmianie wyższych zwierzchników, wyrabiają się na wielkich ludzi, którzy niezadługo dostają posady, o jakich ich rówieśnicy, chociażby najzdolniejsi i najuczciwsi, nigdy nawet nie marzą.

Niezwykły okaz takiego „nadcztwów” posiada głośnie w kraju królewskie i wolne miasto Nowy Sącz — w postaci pana Leona Barbackiego. Żył tutaj lata jako nauczyciel; nikt o nim nie dobrego ani ciekawego nie słyszał... i raptownie, Bóg wie jeden, dla jakich „przymiotów” wyrósł na dyrekto-

„Trzech Władziów”... et Co.

(Ludzie — czy szakale?)

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków.

X.

O tym Maliniewiczze wiem ja niejedną ciekawą historię — i dużo różnych anegdot, kiedy ten sławny nierób jeździł jako komisarz kąpielowy do Truskawca — i dla tych właśnie przymiotów przydzielony został do Kapcanowa.

Tu przerywam. . . .

Dziś wszystko się zmieniło. Czas więc już mój obrazek zakończyć i nadać mu przy zakończeniu inną jak zamierzałem formę.

Powszechne narzekania, głucha niechęć jaką ludność do sprawców swej niedoli czuje, uczucie własnej indywidualnej godności, żądza wyjścia ze stanu dotychczasowego upodlenia, nakazywały mi wykazać całą prawdę i nie chować światła pod korzec. Przedstawiłem więc gospodarkę gmin i powiatów w całej nagości.

Chociaż od chwili rozpoczęcia mego opowiadania — po dziś dzień, nie tak dużo upłynęło czasu, nastąpiło jednak tyle doniosłych dla naszego społe-

czeństwa zmian, że dalsze wykazywanie nadużyć kacyków powiatowych, uważam obecnie za zbyteczne.

Ci panowie pobili się własną bronią i pogrzebali na zawsze!

Reforma wyborcza — wywołała i wywoła jeszcze przewrót gwałtowny w naszym życiu.

Walczyliśmy w uczciwej sprawie, do tej pory z powodzeniem, i da Bóg — zwyciężymy!

Szlachta z dawnego wpływowego, uprzywilejowanego stanowiska, które otwierało jej pole do frymarozenia sprawą publiczną, gdy nie stanie kurji, zejdzie na — zwykłych śmiertelników.

Fagasy ich tacy Śmiecińscy i Noele, tacy Babracze i Cetnarscy, tacy Lolusie, Wolscy i Hołuby, mamy nadzieję istnieć przestaną i należeć będą do historii.

Należeć będą także i ich chlebobdawcy jak Badeniowie, Potoccy i Dzieduszyccy.

Czekajmy jutra! Cierpliwości. . . .

Pytam się, dla czego marszałkiem nie może być, dajmy na to — Bojko? Protoplasta Badenich dostał się do Polski jako pasztetnik królowej Bony. Protoplasta Bojki, z dziada pradziada pracowali na roli i uprawiali czarną polską glebę. Pomówię jeszcze o tem. W numerze 436 „Słowa Polskiego” z dnia 19. czerwca 1907 w rubryce „Z kraju” — w poszukiwaniu za Radami powiatowymi — jakiś pan „Aner” użala

ra szkoły żeńskiej wydziałowej — zaś w niedługim czasie po tem, został ces.-król. inspektorem szkolnym dla okręgu nowosądeckiego.

Że pan Leon Barbacki jest faktycznie „wyjątkowym“ człowiekiem, zdradzić musimy kilka tajemnic szkolnych, mianowicie: 1^o Rada szkolna krajowa w ogłoszonym konkursie w r. 1905 na opróżnioną posadę inspektora szkol. w Nowym Sączu zastrzegła jak zwykle, że wybrany kandydat będzie mianowanym *provisorycznie i dopiero po roku służby stabilizowanym*.

Lecz od czegoż są protekcyje możnych?... One to sprawiły, że z pomiędzy licznych kandydatów: profesorów gimnazyalnych i seminarium, oraz zasłużonych dyrektorów i nauczycieli szkół wydziałowych — wybranym został tylko p. Leon Barbacki — w dodatku *mianowano go natychmiast stałym inspektorem*, i ponadto, jakby na omastę policzono mu jeszcze *do służby inspektorskiej trzy lata*, w ciągu których był de facto dyrektorem szkoły żeńskiej, a tylko w wolnym czasie zastępował w kancelaryi inspektora szkolnego. Czyż to więc nie wyjątkowy człowiek ten pan Barbacki?...

2^{do}. Za czasów inspektora p. Zagrodzkiego, zapoznali się i zaprzyjaźnili panowie Barbaccy z radcą szkolnym p. Mieczysławem Zaleskim, który za poparciem „opiekunów“ tej wybranej rodziny obdarzył naszego „nadcześniaka“ niezwykle łaską, albowiem pozostawił p. Leona Barbackiego na posadzie inspektora w Nowym Sączu, gdzie bezwarunkowo ze względów służbowych i poufałości z kolegami — *inspektorem być nie powinien*. Tej zasady przestrzega zawsze Rada szkolna krajowa względem wszystkich nowo mianowanych inspektorów, — tylko wyjątek uczyniła ona znów dla... nadcześniaka!...

się, że o Radach powiatowych dzienniki „prowincjonalne“ nie nie piszą.

Owszem panie Aner, piszą, tylko dzienniki „stoleczne“ nie zwracają na to uwagi, a może nie chcą zwracać.

Ileż to rozmaitych nadużyć „Mieszczanin“ podnosił i podnosi w swoich szpaltach, a czy „Słowo Polskie“ bodaj kilkoma słowami zrobiło o tem wzmiankę?

Natomiast dzienniki „stoleczne“, a w szczególności „Słowo Polskie“, albo bardzo mało, albo wcale nie, nie zajmuje się tem, co się dzieje u niego we Lwowie.... „pod nosem“. Nie wie co się dzieje w Wydziale krajowym. Widzi żdźbło w oku brata, a tramu w oku swoim nie widzi.

Czy „Słowo polskiemu“ wiadomo, i czy pisało o tem w jaki sposób pokryto w Wydziale krajowym oszustwa i sprzeniewierzenia popełnione przy budowie drogi Lwów—Brzechowice, czy wiadomo mu o oszustwach i sprzeniewierzeniach popełnianych szeregiem lat przy budowie drogi krajowej Przeworsk—Dynów i jej rekonstrukcyi, czy wiadomo mu o nadużyciach popełnianych przy budowie dróg przez funkcyjaryusza Wydziału krajowego, jak na przykład Przeworsk—Markowa i Przeworsk—Bystrowice?... Czy wiadomo, w jaki sposób ukrócono tam dochody skarbu państwa, czy wiadomo jak się robiły, a wia-

Obecnie przytaczamy dalsze uwagi, dotyczące p. Leona Barbackiego jakie przesłano nam ze sfer urzędniczych, zaraz po nominacyi „nadcześniaka“ c. k. inspektorem szkolnym. Uwag tych nie zużytkowaliśmy lecz wyczekiwaliśmy cierpliwie cały rok, czy też znajdzie się ktoś ciekawy w Radzie miejskiej, coby w tej sprawie odważył się wnieść interpelacyę. — Uwagi wzmiankowane ogłaszamy dzisiaj w tym celu, aby nie tylko władze autonomiczne zniewolić do sumiennego przestrzegania ustaw — ale także i pp. radnych zachęcić do zainterpelowania burmistrza.

Ordynacya wyborcza gminna dla miasta Nowego Sącza postanawia w §. 10. że *urzędnicy przełożonej władzy politycznej nie mają biernego prawa wyboru do reprezentacyi gminnej*. Jak przepis ten interpretują władze przełożone w Nowym Sączu okazuje się wymownie z tego faktu, że p. Leon Barbacki, brat burmistrza, mimo zamianowania go c. k. inspektorem szkolnym, a więc *urzędnikiem władzy politycznej*, dotąd piastuje mandat radnego wbrew wyraźnemu przepisowi §. 10. u. g. *)

Wprawdzie p. Leon Barbacki jako „mocny w gębie“ potrzebny jest burmistrzowi w tak ciężkich czasach dla obrony projektów magistrackich przed forum Rady, skoro już nawet najbliżsi burmistrzowi radni za tymi waryackimi projektami przemawiać nie chcą — to jednak, jesteśmy zdania, że p. Leon Barbacki z *chwilą nominacyi na urzędnika podporządkowanego władzy politycznej* — utracił mandat i *zasiedać w Radzie miejskiej nie powinien* a to tem więcej, że reprezentując interes rządu w sprawach szkolnych *odmienny od gminy*, dwom panom służyć nie może,

*) W r. 1880 mianowany został tu. prof. gimn. p. Ludwik Małecki insp. szkolnym w Nowym Sączu, lecz ten na polecenie ówczesnego starosty złożył zaraz swój mandat radziecki. P. R.

ściwie nie robiły kontrakty kupna i sprzedaży za zajęte pod budowę dróg? A jak było z ubezpieczeniem robotników od wypadków? Czy wiadomo „Słowo polskiemu“ et Cons. jak funkcyjaryusze Wydziału krajowego troszczyli się o księgi gruntowe, jak przeprowadzali ewidencyę podatku gruntowego, a właściwie nie przeprowadzali ewidencyi i o nie się wogóle nie troszczyli — chyba o własną kieszeń.

Czy wiadomo „Słowo polskiemu“ i dziennikom „stolecznym“, jak doniosło ma takie lekceważenie ustaw i przepisów dla interesowanych następstwa? — Czy wiadomo „Słowo polskiemu“ jak lekkomyślnie, jak wprost nieuczciwie, przeprowadzają funkcyjaryusze Wydziału krajowego lustracye gmin i powiatów. Czy słyszało coś n. p. „Słowo polskie“ — o takim adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego jak Aleksander Baron Lewartowski ex właściciel Hoczni i popełnionych przez niego podczas lustracyi gmin i powiatów nadużyciach — a powiedzmy jasno i otwarcie — zbrodniach?...

O tem „Mieszczanin“ pisał, ale „Słowo polskie“ tego widocznie nie czytało i nie podnosiło, jak i nie podnosiły zresztą i inne dzienniki „stoleczne“.

Panowie!... Ręce przy sobie!...

Potrzebną nam jest na gwałt reforma wyborcza do Sejmu, ale i potrzebną jest także na gwałt do Rad powiatowych i do gminnych.

i mimo swego „najgłębszego przekonania” z jakim wszystkie sprawy zwykł załatwiać, mandat radnego wobec kolizji interesów, przynosić musi „istotnie” szkodę — albo rządowi... albo gminie.

Dlatego też ograniczając się na razie do powyższej wzmianki podnosimy tę sprawę w interesie gminy Nowego Sącza w tem przesvědczeniu, że owa komulacja urzędów przez odnośne władze bezzwłocznie usuniętą zostanie.



CZYJA PRAWDA?

Pan Marcin Maślanka, inżynier cywilny we Lwowie, nadesłał nam z powodu artykułu „Czyja prawda” następujące wyjaśnienie:

„Projekt kanalizacji miasta Nowego Sącza był sporządzony w r. 1896. Po komisyjnym odebraniu odemnie projektu i sprawdzenia ścisłości pomiarów na gruncie (przez ś. p. radcę Bielańskiego), oddano projekt do oceny prof. Rychterowi. Treści oceny nie zakomunikowano mi wcale, o co się też nie upominałem wobec faktu, że komisya otrzymawszy ocenę, żadnych jakichkolwiek zarzutów projektowi nie poczyniła, najmniejszych zmian lub poprawek w elaboracie nie żądała i należytość umówioną za moją pracę w zupełności wypłaciła. Nieurzędownie dowiedziałem się jednak, że ekspertyza zawiera jakieś zarzuty — jeśli mię pamięć po tylu latach nie zawodzi, chodziło ekspertowi głównie o większe minimum głębokości kanałów — komisya jednak uznała widocznie zarzut ten za bezpodstawny, skoro nie żądała zmiany.

Jeżeli teraz po latach 12tu ta sama Zwierzchność gminna, oczywiście w innym składzie, uważa projekt za nieodpowiedni (Ależ nie Rada gminna — lecz tylko inżynier miejski p. Górski. przyp. Red.),

Jaki pan, taki kram!... Jaki Sejm, taki Wydział krajowy!... Na wstyd i hańbę mamy szefem departamentu gminnego takiego p. Wereszoczyńskiego!

Czy jednak, gdyby Marszałkiem krajowym zamiast Badeniego, był Bojko, działałyby się takie nadużycia w Radach powiatowych i gminnych, jak na przykład w mieście, ochrzczonej przemnie Kapcanowem i w Łańcucie?

Z pewnością, że nie!

Wracam jednak specjalnie do Badenich. Hrabstwo ich wyzebrane od rządu zaborczego (austriackiego) datuje się dopiero od roku 1845.

Wyrodni synowie Ojczyzny — wraz z podobnymi sobie, żebrali u zaborców o tytuły, którymi nie wolno było stroić się w niepodległej Ojczyźnie.

Hrabiami „Państwa rzymskiego” zostali Potoccy i Dzieduszyccy w r. 1780.

Jeden z nich jest dziś namiestnikiem Galicyi, drugi ministrem dla Galicyi, a Badeni marszałkiem!

Książęta i hrabiowie tego rodzaju, oraz cały stan szlachecki, z upadkiem kurii, istnieć przestanie, Nie będzie Sejmu szlacheckiego — i szlacheckiego Wydziału krajowego! Bezskuteczność usiłowań, którym dotąd Sejm przewodził, klęski, których stał się przyczyną i nowe pojęcia podkopujące coraz więcej samą przywilejów istotę, odjęły mu całą mo-

to przecież nie może mieć z tego powodu do mnie pretensyi, tem bardziej, że zawsze gotów jestem, jak się samo przez się rozumie, wszelkie zmiany w moim projekcie, jakich sobie specjalnie obecna komisya życzy, z ochcią przeprowadzić i to bez zysku a tylko za wynagrodzeniem odpowiadającym ściśle kosztom własnym. Tak się postępuje w podobnych wypadkach, gdyż bierze się pod uwagę z jednej strony, że komisya stosownie do swego składu ma swoje własne poglądy, z drugiej zaś, że niesłusznem byłoby żądać, aby przeróbki, będące następstwem zmienionego programu kanalizacji i zmienionych a w swoim czasie za dobre uważanych poglądów komisyi, wykonał projektant zupełnie za darmo.

Swoją drogą uważałbym za dziwne, gdyby projekt sporządzony już tak dawno, nie był na nowo rozpatrywany i gdyby nie było dążności do otrzymania alternatywnych i ile możności lepszych projektów i jestem pewny, że po upływie dalszych 12. lat, o ile projekt nie zostanie wykonany, będzie się go znowu zmieniać, równie jak i podczas wykonania.

Nie potrzebuję prawie dodawać, że to tak naturalne, wszędzie i zawsze występujące zjawisko, a dowodem tego — biorąc tylko nasze stosunki pod uwagę — jest n. p. miasto Przemyśl, gdzie wykonany przed 16tu laty projekt wodociągu (przez niemiecką firmę Rumpel et Waldeck) był bez żadnych rekryminacyi przerabiany i uzupełniany tak przez projektantów jak i innych, aż wreszcie obecnie kosztem 10.000 koron ma dostać ostatni szlif. Bez wątpienia jest tutaj zasługa doświadczonego i taktownego inżyniera, stojącego na czele miejskiego urzędu budowniczego. Taki sam przykład mieliśmy we Lwowie ze Smrekerem i jego projektem wodociągów, który został bardzo ostro skrytykowany i w wielu punktach zmieniony.

ralną siłę i do zupełnego moralnego upadku przeprowadziły.

Dziś wszystko co jest w narodzie polskim wzniosłe i szlachetne, do poświęceń zdolne, opuszcza szeregi szlacheckiego Sejmu i szlacheckich Rad powiatowych depce pergaminy a młodą myśl, nowe życie zwiastującą z zapalem przyjmuje. Rozwijają się wielkie moralne i umysłowe siły, które w obecnych działaniach ważną rolę grać będą. Głęboka, wszechstronna rozważa coraz więcej je wzmacnia i w coraz mocniejszy jedyny prawie obowiązek, pracować nad wydobyciem i rozwinięciem tych sił, które dotychczas w masach nietknięte spoczywają.

Nie skażona dusza ludu, nie skażony stworzy system. Nie splami go wyuzdana namiętność, ani brudny egoizm. Sprawiedliwość przewodniczyć nam będzie, sprawiedliwość, którą opór tylko szlacheckiego Sejmu w surowość zamienić zdoła.

Dziś „Trzej Władkowie” to jeśli nie dziś, to jutro trupy.. władza ich nie na lata i miesiące, ale na tygodnie obliczona.

Trupy także — Lolusie Wolscy i Hołuby, trupy Babracze i Cetnarscy! Dajmy pokój więc trupom, nie ruszajmy ich dalej — bo cuchną! Zakopać ich!..

(C. d. nast.)

Co do projektu kanalizacji w Kołomyi to sprawa przedstawia się jeszcze prościej. Projekt ten został przyjęty również bez żadnego zarzutu po zasięgnięciu opinii experta, której mi także nie udzielono do wiadomości. Było to w r. 1898. Obecnie gmina chce, aby potok płynący przez miasto uregulowano kosztem publicznym i w tym celu przedłożyła Wydziałowi krajowemu mój projekt kanalizacji, zawierający zarazem projekt regulacji potoku. Wobec dłuższego czasu, jaki upłynął od chwili sporządzenia projektu i nieuchronnych zmian w korycie potoku, polecił Wydział kraj. inżynierowi cywil. p. Pomianowskiemu sporządzić nowy projekt regulacji potoku, a o ile regulacja ta wpłynie na projekt kanalizacji, zmienić odpowiednio i ten projekt. Roboty te mają się po myśli rozporz. Wydziału krajowego odbyć na koszt funduszu krajowego.

K O R E S P O N D E N C Y E.

Limanowa.

W czerwcu b. r. uchwaliła jednogłośnie Rada gminna powiatowego miasta Limanowej, aby jak naj- usilniej starać się o szkołę realną. Odpis tej uchwały wraz z petycją wniósł Magistrat do Rady państwa na ręce posła p. Ptasia, lecz dotychczas obywatele Limanowej nie o wyniku tej petycji nie wiedzą, gdyż pan poseł Ptasz nie raczył ich uwiadomić ani kartkę korespondencyjną.

Następnie na plenarnem posiedzeniu Rady powiatowej w Limanowej dnia 1. sierpnia br. uchwalono również poczynić starania o szkołę realną, co znaczy, że nie tylko miasto, ale cały powiat domaga się otwarcia takiej szkoły. Spodziewamy się, że Wydział powiatowy w Limanowej, względnie marszałek Rady powiatowej p. Zygmunt Mars nie pominie tej uchwały, lecz wnieśnie odpowiednią petycję bezwzględnie jeszcze na bieżącą sesję sejmową — a później do Rady państwa — jak niemniej, że poprzez swoje swoim wpływem sabiegi obywateli z miasta i powiatu, czem zjedna sobie wdzięczność całej ludności.

Nie ulega wątpliwości, że do tej akcji przyłączy się także tutejszy burmistrz p. Michał Janik, wnosząc równocześnie petycję do Sejmu i Rady państwa. W końcu obywatele miasta Limanowej proszą tą drogą swego posła p. Ptasia o uwiadomienie tut. Zwierzchności gminnej, co zrobił z petycją, wniesioną na jego ręce o szkołę realną w Limanowie.

Czortków.

Od dawna przez naszych mieszkańców oczekiwana szkoła średnia tego roku do życia powołaną została. Za inicjatywę p. Kasimierza Nowomiejskiego inżyniera-chemika i c. k. tech. kontr. skarb. zawiązał się komitet celem założenia szkoły średniej i już 4. września br. otworzył pierwszą klasę realnego *gymnazjum prywatnego*. Do tej szkoły nowego systemu uczęszczać mogą uczniowie i uczennice po ukończeniu czwartej klasy szkoły ludowej z dobrym postępem. Opłat ani mudurków szkolnych niema, jak również egzaminu wstęp-

nego. Plan nauki, jak w państwowych realnych gimnazjach. Język wykładowy polski i ruski. W szkole tej wykładać będą: religię, język łaciński, język polski, ruski i niemiecki, geografję i historję, zoologję — pp. urzędnicy miejscowi i księża, matematykę, geometryę, rysunki i kaligrafję p. Kasimierz Nowomiejski. Nadzór nad szkołą, w której spory językowe są wykluczone, mają rodzice uczniów lub uczenie.

W nowopowstałej szkole wykładane będą również kursy handlowe w rozmiarach, jak w szkołach handlowych. Wykłady dostępne dla wszystkich i zupełnie bezpłatne.

K R O N I K A.

Ananas autonomiczny. Przewidywania nasze, jakie w sprawie samiarów marszałków powiatowych wyjawiliśmy w r. 1902, spełniają się powoli. Oto ka. Mandy-czewski, marszałek Rady powiatowej w Nadwórnej wniósł tejże Radzie rezygnacyę i równocześnie zażądał za 40 lat służby autonomicznej wynagrodzenia... 80 tysięcy koron, licząc za każdy rok 2.000 kor. Rada powiatowa zaskoczona tem niezwykle żądaniem postanowiła wejść w układy z wielbnym księdzem marszałkiem o zredukowanie tak poważnej kwoty, chociażby do połowy. Nie ulega wątpliwości, że za przykładem marszałka w Nadwórnej pójdą niebawem dygnitarze autonomiczni innych powiatów.

Godne napiętnowania. *Polsko-katolicka dyrekcyja Kasy saliczkowej w Nowym Sączu* używa obecnie wielce znamiennej stampilii z napisem tej osnowy: „*Kasa Saliczkowa w Nowym Sączu Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką als Einreichungsstelle für die Fiale der Ostereichisch-ungarischen Bank in Tarnów.*” Co boleśniej, że takiej polsko-niemieckiej pieczętki używa dyrekcyja, która dla samarkowania swej narodowej cechy, umieściła na własnym gmachu olbrzymią figurę króla Wł. Jagiella i odnowiła swoim kosztem zewnętrzne mury zamku królewskiego w Nowym Sączu.

Moda mundurowania. Nie dosyć, że uczniowie szkół średnich w Galicyi muszą być umundurowani — w dodatku moda noszenia czapek studenckich niewiedomo na jakiej podstawie przeniosła się do szkół wydziałowych. Obecnie czekać nie trzeba już długo aby jeszcze kandydaci seminarjów naucz. „*rurami*” przyosdabiać zaczęli swoje głowy... a wtedy przydałyby się do każdej szkoły osobny regimentschneider, któryby wymyślał różne „mody”.

Dziesiąty cud świata... Po upływie trzech lat dzięki niezwyklej zdolnościom i niezmordowanej pracy sztabu technicznego, który pozostaje pod protektorem radcy Ingardena i inż. Pomianowskiego, zaopatrzyl z. m. inżynier miejecki Górski gminę Nowy Sącz w wodociągi, kanalizacyę i oświetlenie elektryczne, za śmiesznie małą sumę 200.000 koron!... Kto ciekaw, niechaj przyjedzie do Nowego Sącza, a zobaczy to arcydzieło w domu uprzywilejowanych radnych.

Otworzyć granice. Szacherki naszego rządu — na korzyść magnatów węgierskich i austriackich — już raz ustać powinny. Obecnie rząd serbski i żąda pozwolenia na dowóz żywego bydła do Austrii. Dlatego obowiązkiem posłów być powinno, aby już raz złamać lichwiarszy i przyjść z pomocą najuboższej ludności

Panama szpitalna. Zeszłego miesiąca zjechał lustrator szpitalny z Wydziału krajowego do szpitala św. Łazarza w Krakowie, celem przeprowadzenia śledztwa

w kilku sprawach, w które wglądała już policja, sąd i prokuratura. Pierwsza sprawa dotyczy lichego mięsa, które dostawca przemycił z podrobioną pieczęcią. Druga znów zaginionej tysiącznej przez kasyera Chazewskiego, trzecia niezapłaconych rachunków za lekarstwa. Pokazuje się, że wszędzie u nas potrzeba ścisłej i bezwzględnej kontroli, bo inaczej zaraz rosną świństwa.

Słusze żądanie. Zarówno prasa urzędnicza jakoteż prowincjonalna w naszym kraju domaga się całkiem słuszenie bezwarunkowego wykonania przepisu z 9 lutego 1907, aby urzędnik po skończeniu 35. lat służby i 60 lat wielu przymusowo przeniesiony został w stan spoczynku. Urzędnicy młodszy całkiem słuszenie żądają w ten sposób jedynego dla siebie awansu — zaś publiczność popiera to żądanie dla tej racji, że zniechęcały i leniwy starzec zawadza tylko w urzędzie i niema z niego najmniejszego pożytku. Takie same żądania przedstawiła z. m. deputacja urzędników pocztowych ministrowi dr. Forztowi, który oświadczył, że uwzględni ich prośbę.

Pod adresem komendy. 20 pułku w Nowym Sączu. Rodzice, mający synów w wojsku przy 20. pp. piszą nam: Porucznik przy 9. kompanii p. Spital jest niezmiernie surowym iż uważać go można bez przesady za plagę żołnierzy, albowiem za lada drobną pomyłkę podczas ćwiczeń skazuje ich zaraz na areszt. Ponadto maltretuje żołnierzy ustawicznymi wizytami stancyi i mundurów nawet późnym wieczorem, czego niema w innych kompaniach. Doprawdy życie już przykrzy w takiej służbie i pod takim batem, dlatego prosimy p. komendanta 20. p. aby wglądał w tę sprawę i uwolnił naszych synów od p. Spitala, który widocznie z rozdrażnienia mści się na bezbronnych ludziach, że pójść musi ze Sącza. Oby Bóg dał jak najrychlej! ..

Przeciw partactwu budowlanemu, które w ostatnich czasach przybrało wielkie rozmiary, zwłaszcza przez oszukańcze „pokrywki“ dawane fuszerom, skutkiem czego, nie tylko uprawnieni przemysłowcy niemają zarobku — zaś prywatni właściciele narażeni są na olbrzymie szkody, wezwano Namiestnictwo jeszcze w r. 1906 wszystkie starostwa w kraju, aby surowo karały wszelkie nadużycia. Niestety, tak pożyteczny okólnik leży sobie spokojnie w biurku naszych starostów (jak np. w Nowym Sączu, Tarnowie it.d.) a fuszerzy robią co chcą i śmieją się z koncesyonowanych majstrów.

Przydałaby się jeszcze jedna szkoła! Do gimnazjum w Nowym Sączu zapisała się tak olbrzymia ilość młodzieży, iż śmiało możnaby utworzyć jeszcze trzecie gimnazjum albo nową szkołę realną. I tak: do klasy I. zapisanych jest 224 uczniów w 6ciu oddziałach! do klasy II. 163 uczniów w 4ch oddziałach — do klasy III. 175 uczniów w 4ch odd. — do klasy IV 113 uczniów w 3ch odd. — do klasy V 109 uczniów 3ch odd. — do klasy VI. 73 uczniów w 2ch odd., do klasy VII 85 uczniów w 2ch odd., do klasy VIII 70 uczniów w 2ch odd. razem 1.012 uczniów w 26 oddziałach. Główny zakład liczy 17 klas — filia samodzielną 9 klas. W Austrii lub Czechach dla tej liczby istniałyby z pewnością cztery odrębne zakłady naukowe. U nas inaczej, zawsze inaczej i dlatego setki ukończonych filozofów nie może znaleźć kawałka chleba!

Jedynie racjonalne żądanie. Ustawa szkolna krajowa wkłada na miasta olbrzymie ciężary z powodu utrzymania szkół ludowych i nauczycieli, nie licząc danin, jakie składać muszą kontrybuenci podatkowi na rzecz funduszu szkolnego powiatowego i funduszu szkolnego krajowego. Ciężary szkolne wzrastają z roku na rok w niesłychany sposób, tak dalece, że kiedy przed

20tu laty płaciła gmina N. na wydatki szkolne 10.000 koron. obecnie płaci 20 lub 30.000 Najwięcej kłopotu sprawia budowa nowych szkół i utrzymanie tychże — albowiem całą sumę kosztów budowy ponoszą wyłącznie gminy miejskie, jakkolwiek ustawa przyznaje na ten cel niejednokrotnie znaczniejszy zasiłek. Obecnie np. gmina Przemyśl rozpoczyna budowę szkoły męskiej i żeńskiej za sumę 86.000 kor., na które zaciągnąć musi pożyczkę, tak samo gospodarują inne miasta, brnąc w długi coraz bardziej. Rozwiązanie tej kwestyi jest nadzwyczaj łatwe przez zaprowadzenie powszechnego podatku krajowego szkolnego na budowę i utrzymanie szkół oraz na płace nauczycieli w całym kraju. Dziś tak się dzieje, że im które miasto ofiarniejsze jest na cele szkolne, tem większe ponosi ciężary. Dodać winniśmy dla wyjaśnienia, że wzrost liczby uczęszczających dzieci potęguje się przez napływ młodzieży (obojej płci) z gmin wiejskich, które na utrzymanie szkół miejskich nie przyczyniają się żadnym datkiem. Znamy miasta gdzie blisko 30% dzieci szkolnych jest zamiejscowych.

Niebywały bojkot. W Przemyślu zawiązał się ze szłego miesiąca komitet, który ma przyprowadzić do skutku bojkot znieawiedzonego dziennika wszechpolskiego „Słowo Polskie“. Najwięcej tę gazetę prenumerują Żydzi, w miastach nie tyle może dla pożytku duchowego, ile dla sporej ilości papieru... do opakowania.

Baczność podatkujący. Ministerstwo skarbu przyznało obecnie na rok 1907 następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym 15%, b) w podatku domowym 12.5%, c) w podatku zarobkowym 25%. Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należitości podatkowej z wyłączeniem dodatków krajowych powiatowych i gminnych.

Precz z takim samorządem!! Nie będzie lepiej w naszych miastach i naszych Radach miejskich, dopóki Wydział krajowy nie wprowadzi zarządzenia, aby posiedzenia Rad gminnych odbywały się przed południem jak długo zachodzi potrzeba. Obecny system odbywania posiedzeń, które trwają jedną, półtorej a najwyżej dwie godzin, to istna komedia i czyste kpiny z autonomii. I tak „Gazeta Przemyśka“ w num. 35. z dnia 6. bm. donosi, że o godzinie 6 min. 15. z wielką biedą doczekał się burmistrz kompletu — a już o godzinie 7. min. 40 zakończono „obradę“, na których załatwiono przeszło pięćdziesiąt kilka spraw „rzecz naturalna, bez dyskusyi i śladu zainteresowania“. Taką niema Radą, jaka jest w Przemyślu, może istotnie poszczycić się miasto Nowy Sącz, które istotnie swego burmistrza z jego większością Rady powinno było wysłać na wystawę do... Wadowie lub Jaworowa...

W sprawie drożyzny mięsa. Minister rolnictwa hr. Auersperg, odpowiadając na liczne interpelacje o otwarcie granic na przewóz bydła zaznaczył z naciskiem, że gminy same mają możność wpływania na regulację cen mięsa i to na podstawie §. 51. ustawy przemysłowo-zarobkowej, mocą którego zarządy gmin (Magistrat) mają prawo ustanawiać najwyższe ceny na artykuły potrzebne do życia. Tymczasem nasi „domorośli ministrowie“ czyli urzędnicy magistracy w Galicji powiadają z powagą, że taka sprawa należy do parlamentu!! Komu teraz wierzyć? niech odgadnie łaskawy Czytelnik. My wiemy jednak, kto bezpłatnie zjada dobre i piękne mięso? Kto robi interesa z rzeźnikami kosztem tysięcy ludności?... Radnych to nie boli, gdyż i oni mają „przywileje“ u rzeźników.

Gdzie są wszechpolskie rycerzyki? Przed wyborami, a nawet jeszcze po wyborach widzimy we wszystkich miastach jak rycerzyki wszechpolskie polując

na rodziców, krytykują ostro całe szkolnictwo. Natomiast w okresie *sesji sejmowej*, kiedy należałoby zahuczeć konserwatystów, że jest źle, które dłużej istnieć nie powinno — panowie wszechpolacy wyszukują inne tematy, aby tylko nie poruszać bakcyła fałszu i wściekłości. No i któż zresztą piętnować ma anarchią szkolną? .. Czy może poseł dr. Tomaszewski lub karyerowiec Michałowski? ...

Nadużycia kacyków podatkowych zaczynają przebieierać miarę cierpliwości, nawet „rządowym“ obywatelom. W ostatnich czasach stał się sławnym inspektor podatkowy w Grybowie niejaki Truszkiewicz, którego uczciwość oświecił rotmistrz Kotrębski, dalej inspektor w Limanowej a nawet w Bochni. Ten ostatni upatrzył sobie ofiary w sferach rękodzielników, których maltretuje tak wściekle, że jeden z nich o wymiar sprawiedliwości udał się niedawno do Najwyższego Trybunału i równocześnie do J. E. dra Korytowskiego, ministra skarbu. Gdzieindziej takich panów nie cierpiano-by ani miesiąca! U nas niewolnicy liżą łapy — i podstępem pragną się uwolnić od większego podatku ...

Niedbalstwo Magistratu. Od obywateli m. Nowego Sącza otrzymaliśmy zażalenie tej osnowy: Na ulicę Kraszewskiego (Załubincze) spływa woda ze studni Teichtahla w tak wielkiej ilości, że nawet podczas posuchy jest formalna kałuża na całej drodze. Prośby ustne obywateli wnoszone do pp. urzędników miejskich, są bez skutku. A co będzie w zimie, gdy woda zamrze nie na ulicy? Mamy prawdziwie psią opiekę od czasu przyłączenia Załubincza do Nowego Sącza, ale za to płacimy coraz większe ciężary.

Walka z alkoholizmem. Wszystkie instytucje wychowawcze w kraju i zagranicą prowadzą żywą agitację przeciw alkoholizmowi, tej strasznej pladze, która coraz bardziej wkrada się między młodzież szkolną. Konieczną jest tutaj praca całego społeczeństwa oraz umoralniające współdziałanie szkoły. Najskuteczniejszym środkiem jest osobisty wpływ i własny przykład nauczyciela, czy to w budynku szkolnym, czy na wycieczkach, czyli też w miejscach publicznych. Nauczyciele jako wychowawcy unikać muszą szynków, pokoi śniadankowych, cukierń — bo publicznem spożyciem alkoholu nie tylko gorszą młodzież — ale i wśród starszych ludzi nie bardzo piękną wyrabiają sobie opinię.

Z eldorado radcy Zaleskiego. Rodzice dziatwy szkolnej w Nowym Sączu nie mogą zrozumieć, dlaczego w kilku klasach tamt. szkół dotąd nie uczy się dzieci religii?! .. Podobno naukę tego przedmiotu dla braku katechetów polecono objąć nauczycielom i nauczycielkom. Przypuszczamy, że tutaj musi być coś innego, albowiem znamy katechetów, którzy z powodu „słabości“ mają w szkole tylko 12. godzin tygodniowo natomiast chętnie biorą godziny religii w prywatnych

zakładach, gdzie lepiej płacą za tę robotę. I to jest wielka troskliwość o religijne wychowanie młodzieży. .. Ciekawość, czy nauczycielom płacić będzie Rada szk. za nauczanie religii? ..

Autonomia ludowa — I rządy szlacheckie. W czasie debaty nad wnioskiem o reformę ordynacji wyborczej do sejmu, wykazał poseł do Rady państwa dr. Reuner, że to, co dotąd nazywa się „autonomią“ — bynajmniej nie zasługuje na tę nazwę, co stwierdza najlepiej rozwój finansów krajowych. I tak w r. 1886 wynosił podatek gruntowy z obszarów dworskich 14% ogólnej sumy podatkowej, obecnie zaś wynosi tylko 7% natomiast same podatki pośrednie, płacone przez najszersze masy ludności wynoszą 51%. Podatek domowo-klasowy wzrósł w tym czasie pięciokrotnie; podatek czynszowy wzrósł w r. 1862 z siedmiu milionów na 86 milionów, zarobkowy i dochodowy z 8 milionów na ... 79 milionów. Mimo, że obszarnicy płacą tylko 7% ciężarów krajowych, jednak oni rządzą w sejmie. Jedni zarządzają pieniędzmi drugich i z samorządu, z autonomii powstała heteronomia czyli panowanie jednych nad drugimi, a demokratyczny pierwotnie samorząd przemienił się obecnie w ucisk oligarchiczny“.

Przeciw wnioskowi dr. Reunera wystąpili podstępnie posłowie z „Koła polskiego“, którzy chcą utrzymać nadal panowanie szlachty nad ludem polskim i ruskim. Lecz jest nadzieja, że niebawem runą ostatnie sztańce przywilejów szlacheckich i zniknie hańba jawnych, ustnych i pośrednich wyborów do Sejmu.

!!Nie szukajcie zagranicznych handlarzy!!

Zarząd ogrodów w Nawojowej obok Nowego Sącza ma do sprzedania po możliwie najtańszej cenie wszelkiego rodzaju szczepki i krzewy owocowe jako też różnego rodzaju drzewka i krzewy ogrodowe. Wychodowane w naszym klimacie, a dla tut. okolicy najodpowiedniejsze. Za wyborne gatunki grusz, jabłoni, wiśni i śliw ręczy Zarząd ogrodów. Ponadto posiada kilka tysięcy róż wysokopięnnych w rozlicznych i przepięknych odmianach.

Obecna pora jesienna jest najodpowiedniejszą do przesadzania.

FOTOPLASTIKON NOWY SĄCZ

zakład nadzwyczaj pouczający — daje na bieżący tydzień niezwykłą seryę 50, obrazów
Wiedeń w czasie jubileuszu.

Z A K Ł A D

techniczno-dentystyczny

MAKSA GOLDBERGERA

w Nowym Sączu, Rynek, 1. 18

(nad główną trafiką),

wykonuje **SZTUCZNE ZĘBY I SZCZĘKI**
według najnowszego systemu w różnych oprawach.

Pojedyncze zęby w złocie bez podniebienia, sztuczne korony i wszelkie reperacye, wchodzące w ten zakres.



Zmiana lokalu.

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Wielmożne Panie, iż z dniem 1. września b. r. przeniosłam mój

SALON MÓD

do domu spadk. Karola Milera

Rynek główny L. 18.

(wchód również od kościoła farnego).

Utrzymywać będę jak dotąd na składzie największy wybór

MODNYCH KAPELUSZY

-- NA KAŻDY SEZON --

po cenach najmożliwiej przystępnych.

Przyjmuję również kapelusze do przerobienia.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie W. Paniom, polecam się i nadal Ich łaskawej pamięci.

Z głębokiem poważaniem

WIKTORJA HOJNIKOWA
wdowa.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

EXPORTOWE

CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych

i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, do starczy do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo.

Kancelaryja Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską,

Selterską, Vichy, Homburg, Ma-

rienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Pracownia haftów i szat liturgicznych

pod wezwaniem Św. Antoniego

w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p. poleca po cenach możliwie najniższych hafty kościelne i salonowe ręczne i maszynowe naszywane jedwabami, złotem i srebrem, aparaty kościelne od najskromniejszych do najbogatszych (ornaty, dalmatyki, kapy, baldachimy, chorągwie, bielizna kościelna itd.), sztandary dla stowarzyszeń ręcznie haftowane.

Cenniki przysyła się darmo i opłacone.

MYDŁO

Schichtla
jest najlepsze



Sąsiadki bieliznę oglądają,
Radośnie sobie rozprawiają:
„Niema dsiurek ani smug,
Złości nie trzeba, ni wiele sług
Mydło Schichtla zawsze bierz,
I w dobroć jego śmiało wierz!”

„S p o k ó j”

konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo

Zakład pogrzebowy

Marcina Twardowskiego

w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych — dalej piękne i nowe karawany oszkłone i nieoszkłone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców. Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewożu i sprowadzania zwłok. Służba w li-beryi na tędnio.

Po tym znaku
poznaje się
sklepy,
w których się



wyłącznie
SINGERA
maszyny do szycia
sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera” — są w najlepszym wypadku stare, używane, a trzecioję ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

NACZCE GURGULA należy się pierwień-
stwo przed innymi
podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów
sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują,
zawiera składniki korzystniejsze do odżywiania dzieci,
jak przetwory sagrańskie. Jest wyrobu krajowego! Przepis
Nie jest droższy! Do nabycia w aptekach! Przepis
używa do każdej puszki dotychczas.